

drość społeczna” i „głoszenie prawdy w rzeczywistości historyczno-społecznej”. W trzecim rozdziale, „Nauka społeczna Kościoła, wiara, teologia, filozofii i nauki humanistyczne”, autorzy analizują kształtowanie się wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami, z których wyników czerpie nauka społeczna Kościoła, w kluczu prawdy wewnętrznej, która ma charakter jednocześnie transcendentny i historyczny. Ostatni, czwarty rozdział, „Rozwój interdyscyplinarny nauki społecznej Kościoła”, stanowi szczegółowe omówienie roli katolickiej nauki społecznej w interdyscyplinarnym i komplementarnym dążeniu do pełnej prawdy o człowieku.

Obraz katolickiej nauki społecznej, jaki wyłania się z refleksji autorów, jest następujący: nauka społeczna Kościoła jest autonomiczną dyscypliną naukową, ale w jeszcze większym stopniu zespołem, czy też układem dyscyplin. Interdyscyplinarność tkwi bowiem w samej jej naturze. Nauka społeczna Kościoła rodzi się z interdyscyplinarności. Autorzy ukazują, jak różne dyscypliny ją współtworzą i jak, mimo (a może dzięki) interdyscyplinarnego charakteru, pozostaje jednak autonomiczna i specyficzna. Katolicka nauka społeczna zatem znajduje swoje źródła w wierze, ufundowana jest na Magisterium, ze strony formalnej przynależy do teologii moralnej, jej fundamentalne elementy konstytutywne to teologia i filozofia, a drugorzędne: nauki humanistyczne i społeczne. Katolicka nauka społeczna, konkludując, powinna być uznawana za autentyczną naukę, która łącząc się z innymi dyscyplinami, prowadzi do prawdy, jedynej i analogicznej jednocześnie. W tym kierunku powinna podążać dalsza refleksja nad wymiarem interdyscyplinarnym nauki społecznej Kościoła.

Książka jest pracą otwartą i inspirującą w tym znaczeniu, że nie zamyka się ostatecznymi wnioskami, ale raczej szeroko otwierając drzwi, zaprasza do wejścia w przestrzeń refleksji, której motywem przewodnim i nadzieją są słowa Jana Pawła II: „Człowiek jest w stanie wypracować sobie jednolitą i organiczną koncepcję poznania. Jest to jedno z zadań, jakie myśl chrześcijańska będzie musiała podejmować w nadchodzącym trzecim tysiącleciu ery chrześcijańskiej. Wycinkowość wiedzy wiąże się z częściową wizją prawdy i prowadzi do fragmentaryzacji sensu, a przez to uniemożliwia współczesnemu człowiekowi osiągnięcie wewnętrznej jedności. Czyż Kościół mógłby pozostać na to obojętny?” (*Fides et ratio*, 85).

Papież Benedykt XVI, nawiązując do tej publikacji 19 XI 2006 r., powiedział: „Konieczne jest oczyszczenie rozumu przez wiarę, a sprawiedliwości przez miłosierdzie. Katolicka nauka społeczna znajduje się dokładnie tam, gdzie ten proces ma miejsce”. Lektura książki Giampaolo Crepaldiego i Stefano Fontany uświadamia zarówno „miejsce” katolickiej nauki społecznej w Panteonie nauk, jak i zadania, jakie stoją przed wszystkimi, którzy uprawianie wiedzy traktują jako misję odkrywania prawdy.

Ks. Arkadiusz Wuwer

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2007, t. 40, z. 1, s. 247–249

Alfonso M. di Nola, *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, red. nauk. M. Woźniak, tłum. J. Kornecka [et al.], Kraków, UNIVERSITAS 2006, 388 s.

W kilka lat po wydaniu książki *Diabeł polski* czytelnik ma okazję zapoznać się z kolejnym dziełem rzymskiego profesora Alfonso M. di Nola. Także i tym razem analiza obejmuje problematykę bardzo frapującą – dotyczącą kulturowych uwarunkowań przeży-

wania żałoby. Sam początek lektury przynosi sporą niespodziankę. Oto w krótkim wstępie autor formułuje najbardziej ogólną konkluzję wynikającą z poczynionych badań. Di Nola interpretuje obyczaje związane z żałobą jako rozmaite sposoby służące osiągnięciu zasadniczego celu: przewyciężeniu niszczącej mocy śmierci, odniesieniu nad nią zwycięstwa. Tym tłumaczy on nadany książce tytuł (*La morte trionfata*). Polski tłumacz (*de facto* grupa tłumaczy) zdecydował się jednak, bez żadnego komentarza, zatytułować przekład nie *Tryumf nad śmiercią*, ale *Tryumf śmierci*. Różnica jest kolosalna. Czy należy ją rozumieć jako formę polemiki tłumacza ze stanowiskiem autora? Czy także sam tekst nie został podany podobnym „interpretacjom”?

Najwięcej miejsca w książce zajmują opisy poszczególnych zwyczajów, rytuałów i zachowań związanych z przeżywaniem żałoby. Zaczerpnięte są one głównie z obszaru Europy Zachodniej, a zwłaszcza z różnych regionów Włoch i Francji. Nie brakuje jednak również angielskich, hiszpańskich, niemieckich, skandynawskich i słowiańskich przykładów obyczajów żałobnych. Autor wielokrotnie podkreśla ich powiązanie z rytuałami starożytnych Greków i Rzymian. Tylko sporadycznie napotykamy w tekście nawiązania do kultur ludów pozaeuropejskich (Żydzi, Arabowie, Hindusi, Murzyni Czarnej Afryki, Papuasi, Indianie Ameryki Północnej). Kolejne etnologiczne opisy są bardzo starannie zaopatrzone w stosowne odwołania do materiałów źródłowych oraz do klasycznych opracowań tematu (m. in. A. Van Gennepa, Ph. Ariésa, M. Vovelle’a).

Di Nola ukazuje doniosły wpływ chrześcijaństwa na kształtowanie się form oplakiwania zmarłych. Jednocześnie jednak dowodzi, jak trwałe okazały się zwyczaje pogańskie, niejednokrotnie całkowicie sprzeczne z Ewangelicznym ujęciem kwestii eschatologicznych. Świadczy o tym chociażby wielka liczba przytoczonych dokumentów Kościelnych (soborowych, synodalnych, biskupich), które zakazują wiernym konkretnych, jawnie niechrześcijańskich praktyk.

Fenomen silnego przywiązania narodów chrześcijańskich do archaicznych rytuałów autor książki tłumaczy pewną niespójnością, czy też niekonsekwencją stanowiska Kościoła wobec żałoby. Źródła tej niejednoznaczności zdają się tkwić w trudności odczytania przekazu biblijnego. Ewangelia – z jednej strony – przedstawia Jezusa płaczącego po śmierci Łazarza (J 11,33-38), co stanowić może uprawomocnienie publicznego ujawniania zachowań związanych z silną ekspresją emocjonalną (np. płacz, krzyk, zmiana wyglądu). Z drugiej strony Chrystus nakazuje: „Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych” (Mt 8,22; Łk 9,60), co wyraźnie sugeruje, iż chrześcijanin powinien raczej przeciwstawić się naturalnej fiksacji na przeżyciach i zachowaniach łączących się z oplakiwaniem śmierci bliskiej osoby.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera psychoanalityczną interpretację żałoby. Z. Freud i jego następcy widzą w niej przejaw istotnego zaburzenia dotychczasowego sposobu wydatkowania energii libido, co w rezultacie zmusza człowieka do przekształcenia swego poczucia tożsamości, do reintegracji ego. W tym wypadku jest to proces tyleż konieczny, co bolesny. Niestety, razi brak staranności w tłumaczeniu terminów psychiatrycznych: *depresja reakcyjna* zamiast *depresja reaktywna*, *libidyczny* zamiast *libidynalny*, *mania depresyjna* w miejscu *zespołu maniakalno-depresyjnego*.

Rozdziały od drugiego do dziewiątego przedstawiają różne aspekty żałoby, takie jak: długość jej trwania, zmiany w zakresie stroju, publiczny lament (instytucja płaczek), konsolacja i stypa, czuwanie przy zmarłym. Szczególnie interesujący jest, jak się wydaje, rozdział traktujący o związku obyczajów żałobnych z zabawą i erotyką. Zdaniem autora, powiązanie to bardzo dobitnie świadczy o najgłębszym sensie zachowań żałobnych, których pierwszoplanowym, chociaż zwykle ukrytym celem, jest przeciwstawienie się grozie śmierci przez afirmację życia i witalności.

Di Nola podkreśla, jak wiele rytuałów żałobnych przetrwało w niemal niezmienionej postaci do czasów dzisiejszych. Dotyczy to zwłaszcza środowiska wiejskiego. Współczesna ludność miejska jest z reguły odcięta od swoich kulturowych korzeni i pozbawiona jakichkolwiek wzorów przeżywania śmierci bliskiej osoby. „Dodatkowo wykształciło się coś w rodzaju społecznej psychologii tłumienia płaczu, którą akceptuje się jako oznakę dobrego wychowania i ogłady. Nasze społeczeństwo jest społeczeństwem tłumionego płaczu i w rezultacie boleść nie znajduje już ujęcia za pomocą tradycyjnych, zbiorowych rytuałów i musi być łagodzona w indywidualnej i milczącej próbie przetrwania własnego cierpienia” (s. 133). Dla wielu osób zadanie to przerasta ich wewnętrzne siły, co niejednokrotnie skutkuje nawet bardzo poważnymi zaburzeniami psychicznymi.

Oryginalną ideę zawarł autor w ostatnim, dziesiątym rozdziale. Opisane tu zostały „równoważniki” śmierci i żałoby, a więc rytuały, które zawierają wiele elementów analogicznych do oplakiwania osoby zmarłej. Jest to np. pożegnanie panny młodej z domem rodzinnym, śluby zakonne, zwyczaje inicjacyjne, koniec karnawału, topienie kukieł symbolizujących śmierć bądź zimę, żałoba po zwierzętach, żegnanie rekruta. Wyszczególnione analogie Di Nola traktuje jako kolejny argument za ścisłym połączeniem żałoby nie – jak mogłoby się wydawać – z postawą izolacji i buntu, ale z realiami życia i wymogami, jakie wiążą się z faktem utraty kogoś lub czegoś.

Sumując, mamy do czynienia z wartościową pozycją. Jej walorem jest przede wszystkim aktualność i doniosłość problematyki. Trudno nie zauważyć, że kwestia śmierci stała się obecnie „modna” i to nie tylko jako przedmiot badań naukowych. W ostatnich latach wiele zagadnień związanych ze śmiercią i umieraniem jest w naszym kraju żywym tematem publicznych debat. Znajduje to odzwierciedlenie w konkretnych inicjatywach społecznych, czego przykładem może służyć dynamiczny rozwój ruchu hospicyjnego. Jednakże zmiany te tylko w niewielkim stopniu dotyczą problemu żałoby, który nadal pozostaje niejako w zapomnieniu. Modyfikacja tego niekorzystnego stanu rzeczy wymaga zarówno refleksji teoretycznej, jak i określonych działań praktycznych (np. tworzenie grup wsparcia dla osób przeżywających żałobę).

Marek Wójtowicz

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2007, t. 40, z. 1, s. 249–253

Human Life, Action and Ethics. Essays by G.E.M. Anscombe, ed. M. Geach, L. Grommalley, Exeter–Charlottesville, Imprint Academic 2005, XXI + 298 s.

Działające na terenie Uniwersytetu St. Andrews w Abedreen Centrum Etyki, Filozofii i Spraw Publicznych zapoczątkowało w 2004 r. serię wydawniczą St Andrews Studies in Philosophy and Public Affairs. Głównym edytorem serii jest prof. John Haldane. Założeniem edytora jest ukazanie tych tekstów filozoficznych, które wydają się w znaczącym stopniu inspirować czy też wpływać na ważne zagadnienia społeczne naszych czasów. Prezentowany w ramach czwartego tomu studiów zbiór esejów autorstwa G.E.M. Anscombe jest niewątpliwie dobrą ilustracją wypełnienia tych edytorskich założeń.

Życie i twórczość Gertrude Elizabeth Margaret Anscombe zasługuje na dłuższe przedstawienie, jednak z racji konwencji tej formy literackiej, jaką jest recenzja, ograni-